



Bidault podpisuje umowę hańby

Miliarderzy amerykańscy wymusili układ o ruinie francuskiego przemysłu, handlu i rolnictwa

PARYŻ (PAP). — Przedstawiony w poniedziałek radzie ministrów projekt francusko-amerykańskiej umowy dwustronnej w sprawie wykonania planu Marshalla odpowiada na ogół dotychczasowym informacjom o jej treści.

Art. 1. stwierdza, że zakupy, dokonywane przez Francję w krajach korzystających z pomocy marshallowskiej poza terytorium amerykańskim, winny odbywać się „po rozsądnych cenach i na rozsądnych warunkach” tak, by interesy handlowe USA nie doznawały uszczerbku.

W myśl art. 2, produkty żywnościowe i inne, dostarczane na podstawie umowy, winny być używane do celów umową przewidzianych, a w wypadkach szczególnych decyzja będzie należała do rządu USA. Rząd francuski będzie musiał przedstawić rządowi USA projekty zarządzeń, dotyczące zwiększenia produkcji węgla, stali, środków transportowych i środków żywności. Francja będzie zobowiązana do utrzymywania „właściwego kursu” swej waluty.

Art. 6. oświadcza: „Rząd francuski zobowiązuje się ułatwiać przekazywanie Stanom Zjednoczonym tych produktów, których Stany Zjednoczone potrzebują wobec braku swych własnych zasobów, na rozsądnych warunkach sprzedaży lub wymiany. Rząd Republiki Francuskiej zgadza się na wydanie potrzebnych zarządzeń dla zastosowania postanowień tego artykułu w celu rozwinięcia we Francji produkcji tych wytworów i usunięcia przeszkód w przekazywaniu ich Stanom Zjednoczonym”. Artykuł ten przewiduje, że rząd przyzna dostateczną ochronę obywatelom USA i amerykańskiemu spółkom akcyjnym, ułatwiając im do stop do eksploatacji zasobów Francji na takich

warunkach, z jakich korzystają obywatele francuscy.

Na mocy art. 8 rząd francuski będzie podawał rządowi Stanów Zjednoczonych informacje, dotyczące swej gospodarki i wszelkie inne uzupełniające dane, zebrane przez organizację europejskiej współpracy gospodarczej.

Art. 11. przewiduje dla obywateli amerykańskich zamieszkałych we Francji wynagrodzenie szkód, które odbiły się ujemnie na ich interesach. Amerykanie będą mogli, po wyczerpaniu możliwości odwołania się do sądów francuskich, zwracać się ze skargą za pośrednictwem swego rządu do Międzynarodowego Trybunału Sprawiedliwości w Hadze.

Stany Zjednoczone i kraje przez nie okupowane, tj. Niemcy zachodnie i Japonia, mają korzystać w stosunku do Francji z klauzuli największego uprzywilejowania.

Umowa ma być podpisana przez ministra Bidault i ambasadora USA Caffery.

Dzienniki francuskie podkreślają, że zasada wzajemności, o której mówi umowa, posiada charakter czysto teoretyczny.

„Umowa dwustronna uświęca kolonizację Francji — pisze „Humanite”. — Bidault nie otrzymał w Waszyngtonie niczego, co by osłodziło gorzką pigułką hańby i niewolnictwa. Jest to zadośćuczynienie życzeniom miliardów amerykańskich, jest to obmyślana na zimno ruina naszego przemysłu, handlu i rolnictwa, jest to reżim samowoli Yankesów na całym naszym terytorium i na terytorium Unii Francuskiej”.

Apetyt USA na Grenlandię

Departament Stanu łamie swe zobowiązania traktatowe

MOSKWA (PAP). — Dziennik „Prawda” nawołuje do oświadczenia przedstawiciela Departamentu Stanu Mac Durmotta, który zdemontował wiadomość, jakoby Stany Zjed-

zione i Dania osiągnęły już porozumienie w sprawie ewakuacji wojsk amerykańskich z Grenlandii.

„Prawda” wskazuje, że spór o ewakuację wojsk amerykańskich z tej wyspy ciągnie się od chwili zakończenia wojny z Niemcami hitlerowskimi i że Dania dotychczas bezskutecznie domaga się wykonania przez USA umowy z 1941 roku, przewidującej likwidację amerykańskich baz wojskowych w Grenlandii natychmiast po zakończeniu wojny.

Mac Durmott — pisze dziennik — przyznał już jeszcze de facto, że Stany Zjednoczone nie mają zamiaru wrócić Danii części jej terytorium. Dementi Mac Durmotta uławnia ponownie agresywny i ekspansywny charakter poli-

tyki USA oraz lekceważenie, z jakim rząd amerykański ustosunkowuje się do swych zobowiązań traktatowych.

Dziennik „Krasnaja Zwiezda” podkreśla, że rząd amerykański nie tylko nie ma zamiaru ewakuować swych wojsk z Grenlandii, lecz na odwrót, stara się swe tamtejsze bazy jeszcze bardziej rozszerzyć.

Prasa amerykańska donosi, że wkrótce na wybrzeżu Grenlandii ma powstać oboz dotychczasowych baz lotniczych również baza amerykańskiej marynarki wojennej. Przystąpiono już w Grenlandii do budowy 2 nowych amerykańskich stacji meteorologicznych. Poza tym rząd USA wyasygnował milion dolarów na rozbudowę swych baz na tej wyspie.

W obronie międzynarodowej solidarności partii robotniczych

Różniak antymarksistowska, anty radziecka postawa kierownictwa partii jugosłowiańskiej musi budzić sprzeciw w każdym z nas. Lecz z uczuciem troski łączy się uczucie dumy z przynależności do rodziny partii robotniczych, partii, które mają odwagę otwarcie i twardo mówić bezkompromisowo o sprawach bolesnych, nie tuszując i nie zamazując niczego, gdy trzeba zająć zdecydowane i jasne stanowisko.

Widzimy w tym dowód niezłomnej solidarności międzynarodowej rewolucyjnego ruchu robotniczego, widzimy w tym dowód hartu ideowego, który pozwala śmiało odsłaniać błędy i słabości ruchu, aby je tym skuteczniej przezwyciężyć.

Ludzie, którzy kierują Komunistyczną Partią Jugosławii sprzeniewierzyli się podstawowej zasadzie, na której opiera się musi każda zdrowa partia robotnicza. Sprzeniewierzyli się zasadzie demokracji wewnętrznej, zastępując ją systemem wodzostwa, obcym ruchowi robotniczemu i tępiąc wszelką myśl krytyczną w szeregach partyjnych.

Złamanie tej zasady nie było rzeczą przypadkową. Wiąże się ono ściśle z lekceważeniem roli partii, jako awangardy klasy robotniczej, awangardy, która powinna być ze swą klasą powiązana tysiącami nici. Wiąże się też ze zlekceważeniem przodującej roli klasy robotniczej w narodzie. Roztapiając partię we frontie narodowym, konspirując partię i uchylając się tym samym od kontroli mas, przywódcy KPJ tym szybciej ześlizgnęli się na pozycję antymarksistowskie.

Łączy się z tym niezrozumienie samej istoty walki klasowej, która bynajmniej nie wygasa w państwie demokracji ludowej, lecz przeciwnie, nasila się, przybierając sweiste formy.

Zadaniem partii marksistowskiej jest mobilizowanie w sojuszu robotniczo-chłopskim sił klasy robotniczej oraz biednego i średniego chłopstwa dla uzyskania coraz większej przewagi sił antykapitalistycznych na drodze do socjalizmu. Zacieranie tej walki w połączeniu z prostacką wiarą we wszechmoc mechanicznych, administracyjnych zarządzeń nie ma nic wspólnego z marksizmem.

Odejście od wskazań marksizmu-leninizmu leży u podstaw wypaczeń polityki

wewnętrznej i zagranicznej przywódców KPJ, polityki, która schodzi na manowce awanturnictwa politycznego.

Bo czymże jak nie awanturnictwem politycznym jest dwulicowość, wręcz nieprzyjazna w stosunku do Związku Radzieckiego i do radzieckiej Partii Komunistycznej polityka przywódców KPJ. Czymże jak nie kiepską megalomanią jest romieniszanie wyzwoleńczej roli Związku Radzieckiego i Armii Radzieckiej, którą umożliwiła Jugosłowianom i innym narodom Europy Środkowej i Wschodniej zrzućenie okowów hitlerowskiego najazdu i ugruntowanie władzy ludowej.

Przywódcy KPJ, wylamując się z międzynarodowej solidarności sił rewolucyjnych, ulegli wpływow drobnomieszczańskiego nacjonalizmu. Nie rozumieli, czy nie chcieli rozumieć, że kraje demokracji ludowej nie mogą maszerować samopas, że jedyną gwarancją ich niepodległości i suwerenności wobec zakusów imperializmu jest jednolity, socjalistyczny front walki z imperializmem, jest ścisła współpraca krajów demokracji ludowych ze Związkiem Radzieckim.

Zrodziła się w kierownictwie KPJ teoria „trzeciej siły” w nowym lewackim wydaniu, teoria, która może doprowadzić je tylko do ześlizgnięcia się na pozycję wroga. Niebezpieczna to teoria dla Jugosławii. — Stawka jest tu bowiem jej suwerenności i niepodległości.

W ocaleniu niepodległości Jugosławii zainteresowany jest cały obóz antymilitarystyczny. Każdy wyłom we wspólnym froncie ZSRR i krajów demokracji ludowych byłby wzmocnieniem sił imperializmu i agresji.

Jesteśmy jednak przekonani, że wyłomu tego nie będzie, że w szeregach Komunistycznej Partii Jugosławii, okrytych chwałą tyłu ofiarnych bojowników walki z rodzimym faszysmem i hitlerowskim najazdem, znajdują się ludzie, którym sumienie partyjne wskaże właściwą drogę walki o wyprowadzenie partii z kryzysu. Wierzymy, że ludzie ci potrafią stanąć do tej walki o partię, nie cofając się przed żadnymi trudnościami. Życzymy im zwycięstwa i wierzymy, że potrafą zawrócić partię na drogę marksizmu-leninizmu, na drogę wspólnego międzynarodowego frontu socjalistycznego.

Przed wyborami w Finlandii

MOSKWA (PAP) — Dzienniki donoszą z Helsinek, że przygotowania do wyborów wyznaczonych na 1 i 2 lipca br., trwają w całej pełni. Frontowi partii burżuazyjnych i prawych socjal-demokratów — przeciwstawia się demokratyczny związek narodu fińskiego. W skład demokratycznego związku wchodzi: partia komunistyczna i socjalistyczna partia jedności, które opracowały wspólny program wyborczy, zmierzający do zabezpieczenia żywotnych interesów ludności pracującej Finlandii.

Program ten przewiduje również obronę niezależności narodowej kraju przed próbami ingerencji ze strony imperialistów. Fin-

landia — głosi program demokratycznego związku — powinna zabezpieczyć pokój na swoich granicach. Finlandia nie może dopuścić do tego, by terytorium jej zostało przekształcone na teren niebezpiecznych awantur. W związku z tym powinna Finlandia dążyć do zacieśnienia współpracy ze Związkiem Radzieckim i innymi pokojową politykę prowadzącymi krajami.

W programie zawarty jest postulat demokracji aparatu państwowego i poskromienia elementów reakcyjnych. Związek demokratyczny narodu fińskiego domaga się również nacjonalizacji większych przedsiębiorstw przemysłowych i banków.

Skutki trzęsienia ziemi

Pięć miast japońskich zamienione w perzynę

LONDYN PAP. — Według dalszych doniesień z Tokio, trzęsienie ziemi które nawiedziło środkową część głównej wyspy japońskiej Honshu, zniszczyło 5 miast. Olbrzymi pożar w Fukui na południowy zachód od Tokio widać było z odległości 30 km. Prócz Fukui zniszczeniu uległy miasta Maruoka, Mikuni, Matsuka i Kanaza. W miejscowości Takefu w pobliżu Fukui zawalił się m. in. przepiękny publicznością teatr. Urałowali się tylko 3 osoby.

Agencja Reutera podaje, że 3 tysiące osób

zostało zabitych i rannych w mieście Fukui, będącym ośrodkiem trzęsienia ziemi, które zniszczyło 7 miast w południowej części wyspy Honshu.

Drużyny ratownicze opanowały we wtorek ogień, który zniszczył cztery pięta miasta Sita, liczącego 85 tysięcy mieszkańców.

Naoczny świadek, który przybył do Dais-hoju we wczesnych godzinach rannych we wtorek z drużyną ratowniczą opisał, że wszystkie wioski, przez które przejeżdżał, „wyglądały jak cmentarze”.

Represje brytyjskie na Malajach

MOSKWA (PAP). — „Prawda”, komentując ostatnie krwawe represje władz angielskich wobec ludności malajskiej, stwierdza, że sprawa polega bynajmniej nie na przysłówowym już dzisiaj episku komunistycznym — jak twierdzi reakcyjna prasa angielska — lecz że przyczyną krwawych zająć było zaniepokojenie kolonizatorów angielskich, wywołane masowymi wystąpieniami miejscowej ludności przeciwko władzy imperialistów.

Anglia za wszelką cenę chce utrzymać swą władzę na Malajach, gdyż posiadłości te dają

jej wielkie korzyści gospodarcze i strategiczne. Dostarczają one Anglii ponad jedną trzecią światowej produkcji naturalnego kauczuku i cyny.

Akcja Anglików na Malajach jest bezpośrednim skutkiem planu uchwalonego na ostatnim posiedzeniu rady szefów sztabów w Waszyngtonie, a zmierzającego do stworzenia w południowej części Oceanu Spokojnego i w Azji południowo-wschodniej tzw. kordonu sanitarnego przeciwko ruchowi demokratycznemu narodów azjatyckich.

